Nr 253. Kraków, 5 Listopada — Wtorek. Rok 1872.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu“	„ „ 21 —	„ „ 5 c. 25	„ „ 2 —
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ frank. 80	„ frank. 20	„ frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro A. P. Swierczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 4 listopada.

„Królestwo za konia!“ woła Ryszard u Szekspira. Królestwo za człowieka! możemy tem snadniej zawołać, bo jak Ryszarda koń tylko ratować może, tak nas uratować może człowiek. Całe bowiem panowanie nasze w tym królewskości naszej zakresie, który się zwie autonomiczny, nie da się uratować bez człowieka, coby na każdej posadzie, na każdym urzędzie, na każdem stanowisku odpowiadał zadaniu swemu i wypełniał sobą miejsce swoje. Brak ludzi jest największem dla naszego autonomicznego królewstwa, dla naszych rządów wewnętrznych niebezpiecznym.

Nie przeczymy, że kandydatów znajdzie u nas na wszystkie godności i stopnie; wiadomo, że są nawet kandydaci nieustający, co gotowi na zawołanie przyjąć zarówno tekę ministra, jak namiestnictwo, marszałkostwo czy powiatu, czy kraju, a cóż dopiero mówić o wyborze na posła albo delegata! Ale dotychczas po dziesięcioletnim naukowym jakoby kursie szkoły politycznej, którą przebyliśmy, nie widzimy, aby kto na posadzie swojej urósł i do wyższych posuwał się stopni i godności. W życiu publicznem nie koniecznie jak w szeregach armii potrzeba przejść wszystkie stopnie; wolno tu robić skoki, ale niemniej jak najgenialniejszy artysta musi się wykształcić w technice, bo z nią się nie urodził; tak i w publicznem życiu jest pewna technika, w której ćwiczyć się trzeba, żeby ją nabyć.

Mamy przecież reprezentacye gminne, powiatowe i sejmowe aż do reprezentacyi interesów całej monarchii, a na palcach jednej ręki policzyłby ludzi, co zeszli ponad pospolity poziom i wyniośli jeśli nie w olbrzymów, to przynajmniej do tyla, aby widać ich było ponad głowy ich rówienników. To też gdziebądź potrzeba nam ludzi, musimy tymi kilkoma zastawiać się, a że nie zawsze się oni nadają do wszystkiego, bo nie ma na świecie uniwersalnych geniuszów, przeto niezawsze wybór odpowie oczekiwaniu; gdy zaś nie wszędzie dadzą się użyć jedni i ci sami, a wypada nieraz sięgnąć ręką po innych, to w kłopocie chwytamy tego, kto się sam wysuwa i kto o sobie sam najlepiej trzyma.

A gdzie szukać przyczyny tego braku? Nikt u nas nie chowa się do zawodu publicznego: jeden sposobił się do roli, drugi do palestry, inny do handlu lub rzemiosła, a nawet najczęściej brał się do roli, jeśli do niczego innego nie kształcił się; gdy natomiast w krajach nawykłych do życia publicznego zawód chlebodawczy nie wyklucza politycznego a nawet nie można rościć sobie tam prawa do wykształcenia, nie będąc obeznany ze sprawami swojego kraju a choćby swego powiatu albo gminy. Mimo tego nie każdy, co się obeznał jako tako z temi sprawami, pnie się do szczytu; owszem poprzestaje na szczupłym zakresie działalności, ale wprowadza w niego ten zmysł gospodarczy i organizacyjny, którego nabył w swoim zawodzie i którym się kierował.

W kraju rolniczym jak nasz, największego pocztu ludzi publicznych dostarczaćby powinien stan rolniczy. Ale gdy rola jest u nas niejako sinekurą umysłową, gdy rolnicy nie kształcą się, lecz się albo rodzą rolnikami jako dziedzice albo biorą się do roli w braku innych zawodów, do których trzeba posiadać pewne studya przygotowawcze, przeto młodzież nasza nie przynosi z sobą do życia obywatelskiego tyle zapasów wiedzy i tyle ducha ładu i organizacyi, ile potrzeba, aby wystarczyło potem nietylko na hreczkosieja ale i na obywatela.

Trzeba zatem wychować pokolenie uzdolnione i do domowej i do politycznej gospodarki, trzeba w niem obudzić zamiłowanie obowiązków, wdrożyć ścisłość w ich pełnienie i karność społeczną. Nauczmy się być szeregowcami, aby można z nas wybierać starszyznę, bo wiadomo, że najlichsza to armia, gdzie wielu jenerałów i dowódzców, tytułów i szlif, bo nie ma tam tych, coby słuchali i pełnili niższe obowiązki. Gdy się wykształci liczny poczet ludzi, zdolnych stanąć w szeregach, to niezawodnie nie będzie trudno wybrać z pomiędzy nich, gdy przyjdzie potrzeba, na miejsca wybitniejsze. Wprawdzie wyniosła palma może wyrość sama jedna na pustyni, ale w zwykłym naszym klimacie tylko wśród lasu można wybierać okazalsze drzewa.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 3 listopada.

Namiestnik Galicyi hr. Agenor Gołuchowski dziś wieczór wraca do Lwowa. W chwili, gdy tutejsze dzienniki pisały o podróżach jego do Gödöllö, hr. Gołuchowski oglądał plac wystawy powszechnej w Praterze. Mogę was zarazem zapewnić, że ani był w Gödöllö, ani też nie miał zamiaru tam pojechać. Pobyt jego w Wiedniu dotyczył załatwienia kilku bieżących kwestyj, tudzież otwarcia sesyi sejmowej, wreszcie sprawy znanego rozporządzenia ministra skarbu p. De Pretisa w przedmiocie języka urzędowego w galicyjskich władzach skarbowych. Co do przeszłości tego rozporządzenia, słyszę, że nie było ono bynajmniej wynikiem uchwały gabinetowej, lecz li aktem administracyjnym samego p. ministra skarbu dla uproszczenia manipulacyi wewnętrznej. Minister skarbu De Pretis, nie znając języka polskiego, skarżył się często, że, jako członek gabinetu odpowiedzialnego Radzie państwa, nie może nigdy sam czytać aktów nadchodzących z Galicyi. Wydał więc owo rozporządzenie w własnym zakresie. Nie przypuszczamy, aby zarzut, jaki uczynił jeden z dzienników krajowych p. Pretisowi, że wydał rozporządzenie z nienawiści osobistej przeciw Polakom, był uzasadnionym. Nienawiść taka byłaby niegodną męża, piastującego stanowisko tak wysokie, na którem bezstronność jest nieodzownym przymiotem. Jak nas zapewniają, toczyły się ostatniemi dniami rokowania między hr. Gołuchowskim a rządem, względnie ministrem skarbu, co do owego rozporządzenia. Podobno coś nastąpi, aby usunąć złe wrażenie, wywołane rozporządzeniem p. ministra skarbu. Nie wiemy, czy zostanie cofniętem, czy też znajdzie się inna forma przywrócenia *status quo ante* w sprawie językowej.

Doniosłem wam, że szczegóły podane w *Grazer Tagespost* o treści projektu rządowego w sprawie reformy wyborczej, nie zgadzają się z prawdą. Zaprzeczają szczególnie wiadomościom, jakoby dotychczasowe prawo wyborcze jakiegokolwiek koła wyborczego miało być naruszonem. Od osoby, obeznanej dokładnie z wyobrażeniami i zapatrywaniami, jakie panują w kołach decydujących, słyszymy, że w razie pomnożenia lub podwojenia liczby deputowanych, także i koło większych posiadłości otrzyma w równym stosunku większą lub podwójną liczbę mandatów, tak iż prawa i przywileje tego koła wyborczego w niczem nie mają być uszczuplone. Jak wiadomo, jednem z głównych żądań stronnictwa wiernokonstytucyjnego jest ukrócenie praw tego koła wyborczego, to jest zniesienie tej grupy, albo zmniejszenie liczby deputowanych z takowej. Ta sama osoba tłómaczy nam pobudki, jakiemi podobno kierują się sfery rządowe, zostawiając w swoim projekcie kołu większych posiadłości przywileje dotychczasowe. Otóż — mówią nam — pobudką tą jest wzgląd na znaczenie deputowanych z większych posiadłości z Czech i Morawy i ich zasługi oddane sprawie stronnictwa wiernokonstytucyjnego, tudzież wzgląd na deputowanych z większych posiadłości w Galicyi, gdyby ewentualnie reforma wyborcza także i na Galicyę miała być rozciągniętą. Podaję wam te szczegóły bez komentarza, jak mi je opowiadano ze strony dobrze poinformowanej. Ostatnia wzmianka dotycząca Galicyi wskazuje, że gabinet jeszcze nie musi być zdecydowanym, czy rozciągnąć reformę wyborczą na kraj nasz, czy też uwolnić Galicyę od dobrodziejstwa tej ustawy, dobrodziejstwa, które przypomina powiedzenie Bismarka o „dobrodziejstwach języka niemieckiego“ dla W. Ks. Poznańskiego.

Dzisiejszy *Freies Blatt* wylicza w słowach dość humorystycznych aż 23 posłów dolnoaustryackich, z których każdy piastuje kilka urzędów bankowych lub kolejowych.

Ministrowie ks. Auersperg, Dr Banhans i baron Pretis jutro wieczór wyjeżdżają do Pragi na rozpoczęcie sesyi sejmowej. Są oni członkami sejmu prażskiego.

Warszawa 26 października.

Zamianowanie Wałujewa ministrem dóbr państwa wywarło w swoim czasie nie małe wrażenie. Każdy rozumiał, że pod pewnym względem następuje zwrot w systemie rządowym. Wiadomo bowiem było, że jenerał Zielonyj reprezentował skrajny kierunek socyalno-narodowy, który dawał się uczuwać w rozporządzeniach o nadaniu ziemi w dobrach rządowych. Usunięcie go i naznaczenie w jego miejsce Wałujewa znamionowało zatem przyjście do władzy partyi konserwatywnej. Zaraz też po zamianowaniu Wałujewa rozeszła się wieść o reformie ministerstwa dóbr państwa, która otrzymała potwierdzenie w dymisyi towarzysza ministra, Projekt ten nie poszedł w zapomnienie, chociaż wykonanie samo odwleka się, i zapewne w nieodległej przyszłości otrzymamy nowe ministerstwo rolnictwa, handlu i przemysłu, które zastąpi ministerstwo dóbr skarbowych, a będzie miało na celu rozwój ekonomiczny całego państwa.

Dzisiaj, chociaż sprawa ta nie jest uregulowaną, jednak Wałujew wpływem swoim obejmuje szerszy pogląd na stosunki ekonomiczne i pomiędzy innemi zwrócił uwagę na niekorzyści, jakie dla rozwoju materyalnego sprowadza system policyjno-biurokratyczny i prawa wyłączne ciążące na ludności polskiej w tak zwanym urzędownie zachodnim kraju. Okolice te najżyźniejsze, wysoko stosunkowo rozwinięte i dobrze zaludnione od lat wielu upadają i są ciężarem dla państwa, zamiast być dlań podporą i siłą. Objąwszy więc tekę ministeryalną spowodował polecenie do jenerał-gubernatorów Litwy i Rusi, aby mu zdali sprawę, jakichby należało użyć środków, do podniesienia ekonomicznego krajów powierzonych ich władzy. Polecono obu jenerał-gubernatorom zasięgnąć pod tym względem opinii samych obywateli miejscowych. Wiadomo mi, że z tego powodu zawezwano kilkunastu obywateli Polaków do Kijowa i Wilna, którzy po odbytej naradzie przedstawili memoryał o potrzebach prowincyj. Memoryał miał zawierać 14 punktów z których cztery najważniejsze były: 1e należy znieść ukaz z 10 grudnia 1865 zabraniający Polakom nabywania dóbr, gdyż system podobny wpływa szkodliwie na materyalne stosunki, tworzy niepewność kapitałów, utrudnia kredyt i w końcu sprowadza ruinę na kraj cały. Na dowód przytoczono, że ukaz ten jest powodem, że na majątek nawet zupełnie czysty nie można dostać pożyczki, gdy w drodze licytacyi wystawiony na sprzedaż może pójść poniżej wartości i poniżej udzielonego kredytu, albowiem ograniczenie liczby konkurentów zniża cenę, a to tem więcej, że suma oszacowania zwykle niskiego nie daje się otrzymać. Kiedy majątek oszacowany wystawia się na przedaż, na pierwszy raz zwykle brak kupców, bo na pierwszej licytacyi trzeba płacić powyżej ceny szacunkowej; na drugiej licytacyi wolno rozpoczynać od dowolnej ceny i wtedy kupiec nabywa majątek za bezcen, nieraz poniżej dochodu rocznego.

Po 2re. Potrzeba założyć Towarzystwa kredytowe i przypuścić do nich wszystkich, a to najlepiej, dając każdemu towarzystwu zakres działania na jednę gubernię.

Po 3ie, doradzano zniesienie zakazu przyjmowania Polaków do służby rządowej i prywatnej, ponieważ to sprowadza nędzę licznych rodzin i źle wpływa na ekonomiczny stan kraju.

Po 4te należy załatwić ostatecznie sprawę włościańską, to jest zrobić formalny rozdział własności, znieść i uregulować wszelkie służebności i w końcu wypłacić indemnizacyę w gotówce.

Zredagowane te uwagi nad sposobami podniesienia materyalnego kraju zachodniego, zostały przedstawione jenerał-gubernatorom i stąd pojawiły się nawet pogłoski, że rząd zamierza znieść ukaz z 10 grudnia. Dotychczas nie mają one realnej podstawy; jedno jest pewnem, że rząd zezwolił na założenie towarzystw kredytowych w Wilnie i Kijowie. W pierwszem mieście jest już podobne stowarzyszenie, a w drugiem bliskie jest założenia. Projekt towarzystwa kredytowego w Kijowie już zatwierdzony daje mu zakres działania na cztery gubernie: Kijowską, Podolską, Wołyńską i Czernichowską. Założycielami jest 5ciu Rosyan mających dobra na Ukrainie. Chętnych do założenia Towarzystwa znalazło się dosyć i teraz przystępują doń licznie, gdyż przedsiębiorstwa tego rodzaju bardzo się powodzą w Kijowie. Jest tam już 7 banków, a ósmy teraz właśnie powstaje. Ruch pieniężny jeszcze się bardziej wzmoże przez otwarcie kolei z Brześcia Litewskiego do Kijowa, co nastąpi za parę tygodni. Przedsiębiorstwa przemysłowe także powstają i akcye bywają rozchwytywane w całem tego słowa znaczeniu. Druga kolej ma być również niedługo otwartą, pomiędzy Brześciem a Łykami, i tak kraj co przed kilku laty nie znał kolei, będzie teraz w najważniejszych punktach przecięty drogami żelaznemi, które jakkolwiek budowane w celach strategicznych mają ogromne znaczenie handlowe i mogą się znacznie przyczynić do rozwoju prowincyj „zabranych“ jeśli ustaną środki równie niesłuszne co rujnujące, skutki systemu opartego na bezwzględnej nienawiści i nie zważającego na przyszłość,

Moralna sfera naszych stosunków jest tymczasem coraz groźniejsza. Gimnazya coraz to więcej upadają na Litwie, i wszędzie widać zniżenie się liczby uczniów do połowy tej cyfry, jaką widzimy w latach 1860—1864. Stan ich przedstawia obraz czasów Mikołaja od 1850 roku, a nawet nieraz gorszy jeszcze. Wiele gimnazyów zamknięto. Świeżo uczyniono to samo w Warszawie, gdzie zwinięto jedno gimnazyum i dwie szkoly czteroklasowe, a zarazem ograniczono liczbę uczniów w klasie do 50. Gdy zaś dotychczas wszystkie gimnazya liczyły przeszło po 600 uczni, teraz zatem połowa przynajmniej młodzieży została wyrzuconą z kolei naukowej. Powstała też tutaj myśl założeprywatnego gimnazyum, ale niewiadomo czy rząd na to pozwoli. Projekt odpowiedni przygotowuje się i wkrótce odejdzie do Petersburga.

Berlin 2 listopada.

(A.) Ordynacya powiatowa została odrzuconą 145 głosami przeciw 18, tak jak się tego spodziewać było można z ostatnich posiedzeń izby panów, które innego rezultatu wróżyć nie mogły. Nie wynika ztąd jednak, aby rząd nie miał już widoku przeprowadzenia tej reformy i zaniechał dalszych kroków po tak wielkim *fiasco* w pierwszej próbie, zwłaszcza, że niepowodzenie to prędzej wstrzymaniu się wielu członków od udziału w posiedzeniach izby przypisać można, aniżeli brakowi stronników rządowych; tym razem bowiem dawno mniejszość stała się większością a postawiwszy własny elaborat odrzuciła projekt ordynacyi powiatowej, będącej po myśli rządu i izby niższej sejmu. Ponieważ jednak teraźniejsza opozycya składa się z tych samych członków izby, którzy występowali w zeszłym roku przeciw ustawie o nadzorze szkolnym, lecz tylko tak długo, dopóki rząd nie poruszył całej partyi liberalnej do wspólnego wystąpienia w obronie reformy, przeto i teraz podobnego postępowania opozycyi spodziewać się można, i to tem bardziej, że nie ma przeszkody wstrzymującej rząd od użycia środków w zeszłym roku wypróbowanych. Rola chyba, jaką w tej sprawie odegrał minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg, podając się z całą rezygnacyą do dymisyi, której mu Cesarz nie udzielił, naprowadzać może na myśl, że rząd obecnie innych środków użyć zamierza, a wcale mu na nich nie zbywa. Oprócz bowiem mianowania nowych członków izby panów — a kwalifikujących się jest więcej niżeli potrzeba — może jeszcze postępując zgodnie z konstytucyą, unieważnić wszelkie tytuły upoważniające do zasiadania w izbie panów, uwzględniając tylko powołanie polegające na zaufaniu korony, a w ostatecznym razie nawet znieść izbę panów. *Kreuz Zeitung* jest widocznie w obawie, aby nie użyto jednego z tych trzech środków, i dla tego przytacza dawne mowy ks. Bismarka, w których tenże uważa wszelkie manipulacye rządowe tego rodzaju za niezgodne z duchem ustaw konstytucyjnych i poleca kompromis jako rzecz jedyną, będącą w stanie zaoowolnić obie strony. W każdym razie przebieg losów ordynacyi powiatowej nie został wstrzymanym zamknięciem wczorajszem izby panów i sejmu, a przynajmniej niezadługo zajmować ona będzie znowu ważne miejsce w prasie niemieckiej i zagranicznej, gdyż nowe otwarcie obu izb nastąpi już 12go b. m. O Księstwie Poznańskiem, którego się naturalnie ordynacya powiatowa nie tyczy, miał się wyrazić hr. Eulenburg, że rząd pragnąłby najgoręcej zaprowadzić ją tam także, lecz w stosunkach obecnych jest to zupełnie niemożliwem, czyli inaczej mówiąc, wyraził otwarcie, że rząd nie zamyśla uprawniać gmin polskich zarówno z niemieckiemi.

O spodziewanych reformach, jakie mają być zaprowadzonemi celem zupełnego odłączenia kościoła od państwa, obiegają w liberalnych kołach wieści, które partyę tę tem bardziej niepokoją, iż znajdują potwierdzenie i u osób bliżej rządu stojących. *Hannov. Courrier* dowiaduje się wprawdzie, że minister oświecenia Dr Falk zamierza się wziąść energicznie do dalszego przeprowadzenia dzieła raz podjętego, ale wyraża obawę, iż nie znajdzie poparcia dostatecznego w innych ministrach, którzy nie zdają się okazywać wiele chęci do prowadzenia dalszej wojny z kościołem. Osobliwie zaś niechętnym ma się okazywać minister sprawiedliwości Dr Leonhardt, co zasługuje tem bardziej na uwagę, ile że współudział jego w przygotowaniu nowych ustaw mających rozłączyć kościół od państwa, jest niezbędnym i ma znaczenie wielkiej doniosłości.

Część literacko-artystyczna.

Przegląd dramatyczny.

Powiedział ktoś, że miarą cywilizacyi każdego kraju jest ilość spotrzebowanego mydła. Miara to zbyt elastyczna, chociaż definicya ma pozór trafności za sobą; mydło bowiem choćby najszczodrzej używane, co najwięcej stanowić może kryteryum cywilizacyi materyalnej, bo ileż to razy w lśniącej od lustru pochwie mieści się zardzewiały brzeszczot. Na pleśń umysłu innego potrzeba specyfiku, innej miary do obliczenia sumy ogólnej zasobu istotnej cywilizacyi.

W chwili kiedy potrzeba powszechnej u nas oświaty zapisana jest na dzisiejszym sztandarze narodowym, kiedy to godło przyszłego naszego zbawienia, uznane przez wszystkich bez wyjątku, jest obecnie na ustach każdego, zwrócić warto uwagę na to, co jest właściwą cechą owej cywilizacyi, jakiemi kanałami płynie i jak się zewnętrznie objawia.

Przedmiot to zbyt poważny i wymagający głębokiego badania. Na tem miejscu inne mającem przeznaczenie, odpowiemy w krótkości, że cechą cywilizacyi jest złagodzenie obyczajów, jej przewodnikiem ciekawość a plonem i ostatecznym jej owocem zbogacenie wiedzy. Słusznie przeto powiedział o nauce poeta rzymski: *Emolit mores, nec sinit esse feros.*

Ciekawość większą gra rolę w dziedzinie nauki, niż wszelkie narzucane z góry przymusy. Rozbudzić tę ciekawość, rozświecić za jej pomocą mgły umysłu, powinno być jednem z najgłówniejszych zadań krzewicieli oświaty. Nic bardziej nieznamionuje ciasnej sfery pojęcia nad obojętność. Niewiedzieć i nie chcieć wiedzieć jest przymiotem zaskorupiałych władz ducha.

Wiadomo z doświadczenia, że dzieci daleko łatwiej uczą się poznawać litery, jeżeli im się przedstawiają w kształcie malowanych figur. Działając na zmysły przelewają one w umysł pojęcia, którychby weń sucha teorya wpoić nie zdołała. Idąc dalszą koleją przekonamy się, że każda idea uplastyczniona daleko głębsze wywiera na dojrzały nawet umysł wrażenie, niż martwe słowo rzucone na papier. Dla tego to tak wielka jest różnica między książką a teatrem, między czytanym a przedstawionym na scenie utworem dramatycznym. Tu działa tylko sam umysł mniej lub więcej przygotowany do przyjęcia i zrozumienia pojęć autora, tam składa się wszystko, aby zmysły i fantazyę rozbudzić i słowo zamienić niemal w rzeczywistość.

Gdyby nas zapytano co jest najważniejszą dźwignią, a nawet symptomatem powszechnej oświaty, nie wachalibyśmy się odpowiedzieć że teatr, bo przemawia odrazu do tysiąca słuchaczy, bo działa zarazem na ich wyobraźnię, umysł i serce. Dla tego to w krajach, gdzie się szeroko rozkrzewiła cywilizacya, teatra są tak gęste, że nawet mniej inteligenta klasa może z nich czerpać zasoby pewnego rodzaju wykształcenia. Nic bardziej nie budzi ciekawości i niezaspakaja jej nad ową czarnoksięską, że tak powiemy, latarnię, gdzie się przesuwają żywe osoby, gdzie świat rzeczywisty odźwierciadla się, uwydatniony pryzmatem świateł, siłą akcyi artystycznej i nie mniej działających na zmysły przyborów.

U nas, gdzie tylko cztery dotąd jest stałych i pewna ilość wędrujących teatrów, nie może być mowy o tem, aby ogół ludu mógł z nich czerpać korzyści. Zresztą potrzeba na to całkiem nowej literatury scenicznej, zastosowanej do właściwości obyczajów ludowych, literatury, jakiej dotąd nie ma, mogącej zasiewać w umysły ugorem leżące, zdrowe nasiona moralności, wyszydzając wady, nad których wytępieniem pomyślećby należało. Czy kiedy przyjdzie do tego, aby lud wiejski zasmakował i miał sposobność korzystania z potężnych wpływów sceny, przyszłość daleka tylko może na to odpowiedzieć; lecz i dziś pocieszającym już jest symptomatem, że wszelkie warstwy społeczeństwa miejskiego coraz liczniej odwiedzać zaczynają teatr tutejszy, w którym kilkakrotne nieraz powtórzenie z kolei jednej i tej samej sztuki sprowadza zawsze liczną publiczność, i to w mieście, gdzie ludność składa się z niewielu dziesiątków tysięcy.

W ubiegłym tygodniu n. p. dawano dwa razy raz po razu (we wtorek i czwartek) komedyę w 4 aktach p. Marya Uchard *Fiammina*, przedstawioną po raz pierwszy w zeszłą sobotę, a zawsze wszystkie miejsca, począwszy od lóż, aż do galeryi były zapełnione. Prawda, że sztuka ta miała dla obecnych widzów powab nowości, że występowali w niej najcelniejsi artyści, że p. Hoffmanowa, którą obrzucano bukietami, po raz pierwszy ukazała się w tym kursie na scenie, a publiczność tutejsza (może słusznie) ma to do siebie, że przychodzi do teatru więcej dla artystów, niż dla sztuki; prawda, że dyrekcya i reżyserya dołożyły wszelkiego starania, aby przedstawienie to oddawna zapowiedziane uczynić ile można świetnem: ale to wszystko nie byłoby dostatecznem, gdyby kierownicy sceny nie byli umieli rozbudzić zamiłowania do niej, i niejako wdrożyć publiczności wszelkiego rodzaju ponętami, na jakie scena zdobyć się może, do uważania teatru za miejsce zgromadzeń, na których nie wolno być nieobecnym.

Na poparcie tego, cośmy tu powiedzieli, wystarczy ta okoliczność, że wyjątkowo w całym ciągu ubiegłego tygodnia żadna nowa sztuka nie została wprowadoną na scenę; przeciwnie każda z przedstawionych powtórzoną była nie wiemy już po raz który, a jednak teatr nigdy nie był pełniejszy.

W piątek, z powodu, że w sobotę przypadał dzień zaduszny, w którym, jako poświęconym pamięci zmarłych, teatr, jak zwykle, i tym razem był zamknięty, wznowninoą została Offenbachowska opera w 3 aktach z tekstem pp. Meilhac i Halevy p. n. *Piękna Helena*. U nas, gdzie dla talentów muzycznych tradycyjna panuje obojętność, i zwykle koncerta, wyjąwszy chyba europejskie znakomitości, bardzo nielicznie bywają uczęszczane, szczególne objawia się zamiłowanie do oper. Może to dla tego, że teatr tutejszy, nie mogąc utrzymać opery na większą skalę, tem wysileniem składa dowód, ile się stara zadośćuczynić gustom publiczności, a publiczność ocenić to umie. Dość, że *Piękna Helena* jak jej grecka imienniczka, zaledwo nie stała się hasłem walki, wprawdzie nie o nią, lecz o bilety, które wśród dnia już były rozsprzedane, tak, że przybywający wieczorem, do domu wracać musieli, i to z żalem zapewne gdy potem doszło ich uszu, że przedstawienie w całem znaczeniu świetnie się powiodło. Opera ta kilka razy była już przedstawianą, lecz z powodu braku tenora, którego na razie nieprzewidzianie brakło, miała zawsze pewne niedokładności, jeżeli nie rażące, to przynajmniej psujące złudzenie, raz bowiem głos kobiecy musiał zastąpić tenora, a powtórnie, dyrekcya nie chcąc publiczności czynić zawodu, sprowadziła obcego artystę, który śpiewał po niemiecku, a co gorsza, po niemiecku rozwiązywał szaradę.

Tym razem w roli Parysa wystąpił p. Zakrzewski. Dłuższa jego nieobecność na naszej scenie, gdzie zjednał sobie dawniej sympatyę, przygotowała mu uprzejme ze strony publiczności przyjęcie; a oklaski jakie otrzymał za pierwszem ukazaniem się, usprawiedliwił później dobrą grą i właściwem wykonaniem partyj śpiewnych. P. Zakrzewski nabrał dużo rutyny, głos jego wyrobił się i doszedł do obszerniejszego rozmiaru, a uwzględniając jego przez ten krótki czas postęp, tuszyć można, że wrodzony swój talent dalszą pracą doprowadzić zdoła do udoskonalenia. P. Ćwiklińska, której nie pierwszy raz na tem miejscu oddajemy zasłużoną sprawiedliwość, w roli Heleny kilkakrotnie zdołała pięknym swym śpiewem obudzić zapał publiczności, który się hucznemi objawiał oklaskami. Dziś dwa te głosy w niejednej operetce potrafią zadość uczynić wymogom; gdyby im jeszcze przyszedł w pomoc odpowiedni baryton, moglibyśmy spodziewać się, że zapewne pomniejsze opery, w których się tak publiczność lubuje, od czasu do czasu ukazywałyby się na scenie, co tem byłoby łatwiejszem, że dyrekcya wzywa do pomocy chóry amatorskie wykonywane zwykle z precyzyą. P. W. Baumanowna oddała rolę Oresta nie bez gracyi i głos jej jakkolwiek nie wielki dość dobrze modulowany, nie zmniejszał dobrego efektu całości. P. Eker w roli Menelausa, zdobył sobie niezaprzeczoną palmę wybornej, typowej gry. W ogóle p. Eker zawładnął przez swą komikę do tego stopnia sympatyą pewnej części publiczności, że każdy jego gest, każde niemal słowo wywołuje śmiech i oklaski. Ktoś zauważył, że p. Eker czasem przesadza komicznością. To nam przypomniało, znany szczegół z życia sławnego warszawskiego komika Alojzego Żółkowskiego, który miał niedorównany dar rozśmieszania publiczności. Osiński, ówczesny dyrektor sceny zwrócił uwagę na trywialność jego gry i radził mu więcej elegancyi w gestach i ruchach. Żółkowski posłuchał rady, ale publiczność grę jego przyjęła zimno; ani jednego uśmiechu, ani jednego oklasku. Osiński widząc to, odwołał swoją radę i znowu teatr rozlegał się od śmiechu. Wracając do przedstawienia, — w którego powodzeniu p. Zamojski wziął udział grą charakterystyczną — przyznać trzeba, że wszystko poszło bardzo gładko i bez usterków. Publiczność zadowolona oceniła to należycie.

Wczoraj przedstawiono na żądanie znaną i ulubioną komedyę p. Anczyca *Robert i Bertrand czyli dwaj złodzieje.* Teatr znowu był przepełniony. Jest to sztuka stworzona na przedstawienia niedzielne, tyle w niej jest humoru i wesołych sytuacyj, a dodawszy do tego niezwykłe dekoracye, scena bowiem w pierwszem akcie wyobraża trzy kondygnacye, których mieszkańcy równocześnie działają, dziwić się nie można, że ilekroć jest graną, zawsze galerye gną się pod ciężarem widzów. Lecz mylimy się, nie tylko galerye, ale loże i parter, w którym podobno jużby jedna nawet osoba więcej nie była wczoraj znalazła miejsca. Gra w ogóle była bardzo staranną, a w pewnych rolach, jak np. Roberta i Bertranda (p. Eker i Zamojski) wyborną.

Wśród tego usposobienia tak niekorzystnego dla liberałów, zwracają się naturalnie oczy na ks. Bismarka, którego przyjazd uważają tu w każdej trudniejszej sprawie za drogę do ostatecznego jej załatwienia po myśli rządu i partyi postępowej, tak, że kanclerz stałby się prawdziwym *deus ex machina*, gdyby chciał odpowiednio do próśb i zaklęć liberałów stawać za każdym razem w Berlinie i osobiście popierać reformy rządowe w czasach przesilenia. Że zresztą ks. Bismark zamierza prowadzić dalej wojnę z kościołem i nie zadawala się dotychczasowemi rezultatami, których nawet przychylna mu partya za zwycięstwo nie uważa, o tem wątpić trudno; ważną jest jednak rzeczą, czy i w tej sprawie równie jak podczas zabiegów o przeprowadzenie ordynacyi powiatowej, kanclerz tylko z daleka walce przypatrywać się będzie, w którym to razie ministrowie nie zostaliby pod bezpośrednim jego wpływem i nie mogliby dość energicznie występywać przeciw opozycyi, która i u dworu prawdopodobnie znajdzie poparcie.

Narady wspólne rządu niemieckiego i austro-węgierskiego nad kwestyą socyalną mają się rozpocząć 5go b. m. i podług wiedeńskiej *Deutsche Zeitung*, komisarze wyznaczeni przez rząd austryacki udadzą się jutro do Berlina, opatrzeni w nadzwyczaj obfity materyał, zwłaszcza pod względem statystycznym. Liczba ich zmniejszoną została o połowę, gdyż zamiast projektowanych czterech przybędą tylko radzcy Wolfart z ministerstwa spraw zewnętrznych i Schmidt z cislitawskiego ministeryum spraw wewnętrznych.

W Dreźnie odbywają się wielkie przygotowania na obchód złotego wesela pary królewskiej; nastąpi on 9go b. m., a do ciekawych szczegółów przy tej okazyi zaliczyć można wybór utworu muzycznego, który ma być wykonanym podczas uroczystości. Jest to kantata K. M. Webera, napisana przed 50 laty na obchód weselny tejże pary królewskiej, i odtąd nie wykonana ani razu. Na ludzi czas wpływ wywarł — sztuka pozostała zawsze młodą.

Kraków 4 listopada. Rada powiatowa krakowska na posiedzeniu d. 30 października odbytem uchwaliła:

Wnieść do Wys. sejmu prośbę o obmyślenie funduszu celem przyjścia w pomoc okolicom kraju dotkniętym tegorocznem nieurodzajem i klęskami elementarnemi.

W sprawie oświaty ludowej: wnieść do Wys. sejmu prośbę:

1) Aby w jak najkrótszym okresie czasu założonemi zostały szkoły dla ludu w całym kraju, tak, aby ile możności każdy mieszkaniec kraju dzieci swoje dla odpowiedniego ukształcenia mógł posyłać do szkoły.

2) Aby jeżeli w jakiej miejscowości, gdzie powinnaby wzniesioną szkoła dla ludu, zachodzi czasowy lub trwały niedostatek środków na jej założenie i utrzymanie, kraj ogólnym funduszem przychodził w pomoc do wzniesienia szkoły odpowiedniej potrzebie.

3) Aby ogólny fundusz na zasiłki, tak tytułem uposażenia jak i tytułem pożyczki zwrotnej ku wzniesieniu szkół dla ludu, utworzonym został za pomocą opodatkowania powszechnego.

4) Aby seminarya nauczycielskie pomnożonemi były, i też seminarya oraz szkoły dla ludu w urządzonemi zostały tak, iżby zdolne były zaszczepić prawdziwą oświatę i moralność między ludem.

5) Aby przy wydaniu ustaw urządzających szkoły dla ludu, poprawionem zostało położenie nauczycieli tych szkół, i wydanemi przepisy co do należytego uposażenia nauczycieli w szkołach dla ludu.

Do Izby panów Rady państwa uchwalono zanieść prośbę, ażeby ustawa o sądach przysięgłych, wprowadzona była w życie jednocześnie jak i w innych prowincyach monarchii austryackiej tak i w Galicyi z W. Księstwem Krakowskiem.

Rada zezwoliła 60 gminom na pobór dodatku podatkowego wyższego nad 10 do 25%, do podatków stałych na potrzeby gminne w r. b.

Gminie Nowéj wsi narodowej pozwoliła sprzedać 6 zagonów i plac budowlany z gruntu gminnego Markowi Mysiakowi za złr. 210, celem zebrania funduszu na częściowe pokrycie kosztów konkurencyjnych powstałych przez kupno domu na szkołę Nowowiejsko-Łobzowską.

Gminie Liszki pozwoliła rozprzedać cząstkowo swym członkom nieużytecznego pastwiska gminnego, zwanego „Bory, po 20 złr. za morgę w ciągu lat 10 z odsetkami do kasy gminnej.

Gminie Olszy pozwoliła połączyć się z Prądnikiem Czerwonym w jednolitą gminę, dla wspólnego zawiadywania wszystkiemi sprawami własnego i poruczonego zakresu działania.

Upoważniła Wydział powiatowy, by nadal nie udzielał stypendyum 100 złr. z funduszów powiatowych dla kandydatki nauki akuszeryi, z powodu iż o takowe nie zgłaszają się włościanki, natomiast żeby czterem akuszerkom egzaminowanym, chcącym osiedlić się na wsiach w powiecie, udzielał zasiłki po 50 złr.

Wreszcie uznała ważnym wybór Józefa Razowskiego w miejsce zmarłego Wincentego Michno, na członka Rady powiatowej z grupy gmin wiejskich.

Gazeta Lwowska podaje tymczasowy regulamin dla wewnętrznego ustroju i zarządu sprawami akademii technicznej we Lwowie. Regulamin ten obowiązywać ma aż do stanowczego zorganizowania tejże akademii. Wyjmujemy z niego ważniejsze przepisy:

Celem akademii technicznej we Lwowie jest teoretyczne i praktyczne wykształcenie techników w zawodzie inżynierskim, w budownictwie i w przemyśle chemiczno-technicznym. Odnośnie do tego istnieją trzy odpowiednie szkoły fachowe, z któremi połączony jest kurs komercyalny. Każda szkoła fachowa ma swój plan naukowy. Nauka rozdzieloną będzie, jak w każdéj akademii, w dwóch półroczach, zimowem od 1go października do 28go lutego, i letniem od 5go marca do 31go lipca. Na czele akademii stoi rektor; szczególnem zaś kierownikiem jest kolegium profesorów tychże szkół przez jednego z profesorów przełożonym na dwa lata wybranego.

Do uczniów zachowano niemal te same przepisy, co na uniwersytetach. Mianowicie są uczniowie zwyczajni i nadzwyczajni; przyjęcie pierwszych zawisło od wykazania się świadectwem dojrzałości, nadto uczniowie gimnazyów winni okazać dostateczną biegłość w rysunkach geometrycznych; przyjęcie drugich zawisło od skończonego 18go roku życia, i od udowodnienia takiego stopnia wykształcenia, jaki potrzebny do zrozumienia wybranych odczytów. Na każdy wykład mogą być przyjęci także goście za pozwoleniem rektora. Uczniowie nadzwyczajni nie mogą otrzymać świadectw i absolutoryów.

Za uczęszczanie na odczyty opłaca się należytość immatrykulacyjna (5 zł.) i honoraryum za wykłady w kwocie 15 zł. na jedno półrocze. Tylko uczniowie nadzwyczajni i goście płacą czesne w wysokości pobieranej na uniwersytetach, tj. tyle złotych na półrocze, ile godzin wykładany jest w tygodniu przedmiot, na który się zapisali. Ubodzy uczniowie zwyczajni, mogą być uwolnieni od opłat całkowicie lub w połowie.

Następnie podaje regulamin przepisy co do wstąpienia i uczęszczania do akademii technicznej, mianowicie warunki przyjęcia, jakiemi świadectwami należy się wykazać, oraz przepisy co do egzaminów. Część ta regulaminu niemal jest jednozgodną z ogólnemi przepisami obowiązującymi na uniwersytetach.

W końcu zamieszczony jest przepis przejściowy, że w roku szkolnym 1872/3 przyjęci będą jako słuchacze zwyczajni także ci kandydaci, którzy w egzaminie wstępnym wykażą w matematyce, fizyce, geometryi wykreślnej i rysunkach geometrycznych dostateczną dojrzałość do studyów technicznych. Za każdy przedmiot egzaminu opłaca się taksę w kwocie 2 zł. w. a.

N. Pan udzielił profesorowi zwyczajnemu w Uniwersytecie lwowskim Drowi Franciszkowi Kottekowi order korony żelaznej trzeciej klasy z uwolnieniem od taksy, uznając jego długoletnią i pełną zasługi działalność, a to z powodu przeniesienia go na jego prośbę w stały stan spoczynku.

Minister sprawiedliwości pozwolił zastępcom prokuratora Drowi Wilhelmowi Leżańskiemu w Tarnopolu i Julianowi Malarkiewiczowi w Stanisławowie przesiedlić się na własną ich prośbę w tym samym charakterze, pierwszemu do Lwowa, drugiemu do Przemyśla.

Minister sprawiedliwości mianował adjunktów sądów powiatowych Filipa Woronieckiego w Zaleszczykach i Leopolda Knotha w Czortkowie, zastępcami prokuratora, pierwszego w Stanisławowie, drugiego w Tarnopolu.

Wiedeń 3 listopada. W ostatnich czasach pojawiły się w dziennikach wiedeńskich rozmaite szkice przedłożenia rządowego o reformie wyborczej. Zdaje się atoli, że były to tylko przypuszczenia i kombinacye, oparte jedynie na pogłoskach pochodzących z źródeł, które mogły być dobrze informowane. Jeden z takich szkiców noszących na sobie cechę prawdopodobieństwa podaliśmy onegdaj. Dziś natrafiamy znów w *Triester Ztg* podobny do niego szkic, mieszczący w sobie więcej szczegółowe wiadomości o prawie wyborczem Izb handlowych i rozdziale deputowanych na poszczególne kraje. Jest on niejako uzupełnieniem poprzedniego. Mianowicie co do pierwszego, Izby handlowe mają być wszędzie zatrzymane jako samodzielne ciała wyborcze z prawem wyboru wprost do Rady państwa; „co się zaś tyczy rozdziału deputowanych na kraje, uważa podobno rząd za najstosowniejsze, żeby za podstawę obliczenia nie brać ogólnej liczby mieszkańców, lecz zawsze tylko ogólną cyfrę grupy interesów. Według tego powiedzianoby: ogólna cyfra mieszkańców należących do miast i miejscowości przemysłowych wynosi tyle; na Austryę Dolną wypada przeto tyle, na Czechy tyle i t. d. deputowanych, licząc jednego deputowanego na 50.000 mieszkańców. W gminach wiejskich ma być wybieranym jeden deputowany na 100.000 mieszkańców. Liczba deputowanych Izb handlowych zostałaby po prostu podwojoną, wielka posiadłość zaś ma wybierać tę samą dotychczas liczbę deputowanych.“

W tej sprawie pisze *Presse*, iż porozumienie z przywódzcami stronnictwa wiernokonstytucyjnego w kwestyi reformy wyborczej, nastąpi zapewne wcześnością z końcem tego, lub z początkiem przyszłego miesiąca. „Rząd, pisze *Presse*, ma zamiar w ten sposób przeprowadzić to porozumienie że projekt reformy wyborczej wydrukowany rozdzieli między członków stronnictwa wiernokonstytucyjnego, a po upływie jakiegoś czasu, pozostawionego deputowanym na zbadanie projektu, zaprosi tych, do których go rozesłał, do Wiednia na konferencyę wspólnie z ministrami odbyć się mającą. Że do współudziału powołanych także będzie kilku członków Izby wyższej, rozumie się samo przez się. Ministerstwo zamyśla te poufne narady w tym jeszcze odbyć miesiącu, gdyż dopiero na ich podstawie nastąpi w radzie ministrów ostateczna redakcya obu części projektu, a rząd równocześnie do tego przywiązuje wagę, ażeby projekt swój w kwestyi reformy wyborczej przedłożyć Radzie państwa zaraz po jej zebraniu się.“

— N. Pan mianował nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra austryackiego w Bruxelli hr. Karola Vitzthum-Eckstädta posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym na dworze hiszpańskim, dotychczasowego zaś posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego w Madrycie hr. Bogusława Chotka posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym na dworze belgijskim.

— Czytamy w urzędowéj *Wiener Ztg*: „Na mocy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z d. 23 września rb. zbierane będą przez dłuższy czas daty statystyczne pożarów dla użytku administracyi państwa i zakładów ubezpieczeń od ognia. Przy pierwszej zaraz czynności w tej sprawie okazały się takie braki, które należy bezwarunkowo usunąć, jeżeli wyniki tej czynności mają jakąś wartość przydać w życiu praktycznem. Dotąd nadsyłały władze polityczne wykazy pożarów, sporządzone z małą znajomością celu podobnych zestawień, i ograniczały się co do wypadków tylko na doniesieniach przełożonych gmin i nie sprawdzały, czy wszystkie zwierzchności gminne, urzędujące w ich okręgu, podawały wykazy pożarów. Skutkiem tego o wielu wielkich pożarach dowiadywano się z dzienników, podczas gdy w wykazach władz politycznych ani śladu o nich nie było; z drugiej strony trzeba było prowadzić bardzo rozległą korespondencyę, aby wypełniać luki i sprostować sprzeczności i wiele niedokładności, których pełno było w wykazach zwierzchności gminnych. Jest tedy życzeniem ministra spraw wewnętrznych, ażeby najpierw wszystkie gminy sporządzały takie wykazy i ażeby wykazy te nadsyłano wcześnie do centralnego biura statystycznego, jeżeli po ścisłem zbadaniu ich okazało się, iż zawierają dokładne odpowiedzi na umieszczone w dotyczącym formularzu zapytania. Dalszym rażącym brakiem było to, iż podawano tylko liczbę sikawek a o innych przyrządach do gaszenia ognia pominano nawet. Komisya centralna ułożyła kwestyonaryusz formularza w ten sposób, iż sporządzający wykazy pożarowe mają podać ilość i jakość, prócz sikawek, także i innych przyrządów do gaszenia pożarów. Co do wysokości zrządzonej szkody rozróżniano dotąd oszacowanie ze strony urzędów politycznych, a w braku takowego ze strony poszkodowanego. Obecnie zniesiono to. Na przyszłość ma być wprost tylko na następujące pytanie daną odpowiedź: „Ile wynosi szkoda w wal. aust.?“ Centralna komisya statystyczna rozszerzyła wspomniany formularz w innym jeszcze kierunku. Chodzi przy tem o wykaz zrządzonych szkód przez gradobicie. Doniosłość tych wykazów jest oczywistą, a sporządzenie ich nie natrafi na zbyt wielkie przeszkody.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 listopada. W niedzielę odbyło się walne zgromadzenie oddziału krakowskiego Towarzystwa pedagogicznego. Po przemowie prezesa i odczytaniu wywodu słownego z ostatniego posiedzenia, odczytał p. Pająk, jako delegowany oddziału krakowskiego, sprawozdanie z wystawy rzeczy szkolnych w Krakowie, z walnego zgromadzenia całego Towarzystwa w Tarnowie, oraz z wystawy rzeczy szkolnych tamże. Zapowiedziany odczyt Dr Daniela Wierzbickiego z powodu słabości prelegenta odłożono do następnego posiedzenia. Z wniosków przez członków czynionych, najdłuższą dyskusyę wywołał wniosek p. Świerzyńskiego, nauczyciela rysunków. Jeszcze w przeszłym roku przedłożył on Radzie szkolnej krajowej wzory rysunkowe dla szkół ludowych przeważnie wiejskich, do zatwierdzenia i polecenia, a zarazem wyjednania mu na właściwej drodze subwencyi celem rozpoczęcia ich wydawnictwa. Rada szkolna wzorki za dobre uznawszy, poleciła je, ale subwencyi odmówiła z braku, jak powiada, funduszów. P. Świerzyński czyni przeto wniosek, aby Zgromadzenie uchwaliło drogą prenumeraty dopomódz mu do wydania tych wzorów. W rozprawach nad tym wnioskiem wzięli udział pp. Świerz, Józefczyk, Maciołowski, Maj, Pająk i inni. Zgodzono się na wniosek p. Świerza, aby Wydział krakowski udał się do Wydziału głównego we Lwowie z prośbą o polecenie we wszystkich 25 oddziałach Towarzystwa tych wzorów i zbieranie prenumeraty. Nadto wnioskodawca zamierza, idąc za radą prezesa p. Józefczyka, udać się wprost do Wydziału krajowego z prośbą o subwencyę, której ten zapewne nie odmówi, skoro wzory przez Radę szkolną są polecone.

Przy tej sposobności nadmienić należy, iż na podanie p. Świerzyńskiego w roku zeszłym do Rady szkolnej uczynione, odpowiedź w kwietniu wydana, dopiero w lipcu rąk jego doszła. Trzy miesiące zatem trwała podróż referatu ze Lwowa do Krakowa.

Na wniosek p. Pająka uchwaliło zgromadzenie urządzać corocznie wystawę oddziałową z końcem roku szkolnego z przedmiotów przeznaczonych na wystawę, jaka zwykle się odbywa podczas walnego zjazdu członków całego Towarzystwa.

— Wykłady publiczne dla kobiet urządzone są następuie na półrocze zimowe w sali Muzeum techniczno-przemysłowego:

I. *Wydział nauk przyrodniczych.* Pierwszy kwartał. Astronomia popularna, prof. Dr Karliński, dyrektor obserwatorium; Fizyka doświadczalna, prof. Maj; Zoologia i Mineralogia. Drugi kwartał: Chemia zastosowana do życia codziennego, prof. Wład. Rozwadowski; Botanika, Dr Rehmann; Hygiena popularna, prof. Dr Janikowski; Zastosowanie praw fizycznych do objaśnienia ważniejszych zjawisk w przyrodzie, prof. Maj; Geologia.

II. *Wydział sztuk pięknych.* Pierwszy kwartał: Rysnuki i malowanie p. Pikard; Modelowanie w glinie i wosku, prof. Kosowski; Historya sztuk pięknych (sztuka włoska) prof. Wład. Łuszczkiewicz; Estetyka sztuk pięknych, tenże. Kwartał drugi: też same przedmioty, prócz że prof. Łuszczkiewicz zamiast estetyki wykładać będzie: O ozdobach w architekturze i rękodziełach w głównych epokach sztuki.

III. *Wydział nauk historyczno-literackich*: a) przedmioty stałe w obu kwartałach: Literatura powszechna i polska Dr Adam Bełcikowski; Historya polska od Jana Kazimierza do r. 1815, p. Alfred Szczepański; Pedagogia, Dr Ksawery Pietraszkiewicz. b) przedmioty niestałe: we wtorki, czwartki i soboty od godz. 12—1ej kolejno. O sztuce u Chińczyków i Japończyków, z objaśnieniem na okazach wystawy chińsko-japońskiej, prof. Wład. Łuszczkiewicz; O najnowszych poetach polskich wieku 19go (dalszy ciąg wykładów zeszłorocznych), później zaś o literaturze w epoce stanisławowskiej, Dr Adam Bełcikowski; O literaturze dramatycznej polskiej 19go wieku, a następnie krytyczny pogląd na epokę jagiellońską, p. Winkler; O czasach kościuszkowskich p. Alfred Szczepański; Pogląd na dzieje literatury plemion słowiańskich, p. Kirkor, a mianowicie 1) Ruś litewska, 2) Rosya, 3) Czechy i Morawa, 4) Łużyczanie, 5) Serbowie, o ile zaś czas wystarczy, Dzieje Litwy od Witołda.

W ciągu roku w wydziale tym wykładać będą także pp. prof. Szujski, Kornel Ujejski, Henryk Szmitt. O treści ich wykładów i czasie onych rozpoczęcia ogłoszenia nastąpią w porę.

Do wydziału tego załączona jest nauka języków: francuskiego p. Erard, włoskiego pani Purcart, oraz polskiego, niemieckiego i angielskiego w miarę zapisania się dostatecznej liczby słuchaczek.

IV. *Wydział handlowy* (wyłącznie dla kobiet): Prowadzenie ksiąg kupieckich. Rachunkowość kupiecka i korespondencya ze stylistyką kupiecką. Wykłady te rozpoczną się zaraz za zebraniem się przynajmniej 10 uczennic.

V. *Wydział gospodarczy* otwartym będzie w końcu kwietnia jeśli się zapisze wcześnie dostateczna liczba słuchaczek. Wykładane będą: Gospodarstwo domowe kobiece, gospodarstwo wiejskie w ogólnych zarysach, sadownictwo i ogrodnictwo warzyw i kwiatów; jedwabnictwo i pszczelnictwo. Technologia domowa i rachunkowość z prowadzeniem ksiąg gospodarskich.

Wykłady dla kobiet rozpoczną się d. 9 listopada, jak również tego dnia wykłady na *wyższym zakładzie nauk handlowych* dla mężczyzn.

— Dziś rano w powrocie z Wiednia do Lwowa przejechał tędy Namiestnik hr. Gołuchowski z radcą namiestnictwa p. Zaleskim.

— Ponieważ za *Dziennikiem Polskim* powtórzyły wszystkie dzienniki polskie wiadomość, iż księża uniccy z dyecezyi Chełmskiej znaleźli już wraz z rodzinami swemi pomieszczenie, przeto musimy stwierdzić, że oprócz X. Boguckiego w Olesku, który za pośrednictwem redakcyi *Czasu* ofiarował jednemu z kapłanów umieszczenie z rodziną, wszyscy inni nie mają dotąd miejsca przytułku i z rodzinami przebywają jeszcze w Krakowie.

— Na rzecz rodzin po zabitych i rannych w domu Götza otrzymaliśmy od F. W. 12 złr.

— Datek z funduszu Prezydenta miasta dla ubogich rzemieślników przyznany został, jak donieśliśmy, majstrowi szewskiemu Żelichowskiemu zamieszkałemu przy ulicy Sławkowskiej pod L. 260 i w samą porę przyszedł, bo z niego uboga rodzina jego opędziła koszta jego pogrzebu.

— Na ręce prof. Łepkowskiego złożyli na tablicę pomnikową hr. Aleksandra Przezdzieckiego: ks. Jerzy Czartoryski 50 złr., hr. Włodzimirz Dzieduszycki 50 złr. p. Karol Rogawski 5 złr.

— Na naprawę grobów królewskich na Wawelu otrzymał prof. Łepkowski od p. K. Rogawskiego 5 złr.

— Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiell. otrzymał w darze od p. Eustachego Januszkiewicza medal bronzowy z czasów nowszych, a od p. Franciszka Tepy głowę mumii, przez niego z Egiptu przywiezioną.

— Jutro przedstawioną będzie komedya J. Narzymskiego *Epidemia* na korzyść Towarzystwa opieki narodowej. Cel i sztuka ceniona przez publiczność, zwabi zapewne do teatru równie liczną publiczność, jaką teraz prawie ciągle w nim widujemy.

— W ciągu listopada obowiązali się dostarczać najtaniej pieczywa:

chleb pszenny: Walenty Łysakowski (ulica Długa);— za 1 cent $3\frac{1}{8}$ łuta wied.;

chleb żytni: Jan Wątorski (ulica Mikołajska); — za 1 cent $3\frac{1}{4}$ łuta wiedeńskiego;

bułki przednie: Tomasz Chęciński (ulica Długa); Franciszek Knoll (Mały Rynek); Jan Wątorski (ulica Mikołajska; — za 1 cent 2 łuty wiedeńskie;

bułki zwyczajne: Tomasz Chęciński (ulica Długa); Franciszek Knoll (Mały Rynek);— za 1 cent $2\frac{2}{4}$ łuta wiedeńskiego.

chleb prądnicki: 1 funt po 8 centów;

chleb pędzichowski: 1 funt 8 centów.

Mięsa obowiązali się dostarczać najtaniej przez miesiąc listopad:

mięso wołowe: w jatkach poddominikańskich 1 funt od 25 do 30 c., zaś w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt po 25 centów;

wieprzowina ze skórką: W jatkach poddominikańskich 1 funt po 34 centy; w jatkach zaś przy placu Szczepańskim 1 funt po 32 centy.

wieprzowina bez skórki: W jatkach poddominikańskich i przy placu Szczepańskim 1 funt po 32 centy;

cielęcina: Tamże 1 funt po 26 do 30 centów.

baranina: W powyższych jatkach od 25 do 26 cent.

polędwica: W jatkach poddominikańskich 1 funt od 40 do 45 centów; zaś w jatkach przy placu Tczcepańskim 1 funt po 40 centów.

— Włościanin z Odrzykonia nazwiskiem Szafran, chcąc postawić we wsi swojej figurę N. Panny a zasłyszawszy gdzieś o znanym młodym rzeźbiarzu p. Trembeckim, odszukał go w jego pracowni przy ulicy Długiej, i jemu tę robotę powierzył. Dzisiaj widzieliśmy ją skończoną: jest to posąg N. Panny łaskawej (na wzór znanej statuy paryzkiej, którą na medalikach widujemy). Dobra proporcya i wdzięk układu nie zdziwiły nas ze strony autora *Krakowiaków i Górali*, ani też biegłość technicznego wykonania w kamieniu, bośmy widzieli prześliczną statuetkę „Nauki“ zdobiącą schody do Biblioteki Jagiellońskiej z kamienia pińczowskiego, dzieło dłuta p. Trembeckiego. Tutaj chcieliśmy głównie dotknąć pocieszającego faktu, dowodzącego, że miłość sztuki a za nią i znawstwo zaczyna powoli i między ludem naszym kiełkować. P. Trembecki otrzymał oprócz tego kilka innych zamówień tego rodzaju do kościołów prowincyonalnych, i cieszymy się również, że nasze wiejskie kościoły ozdabiać się będą dobremi utworami rzeźby, które dotychczas tak rzadko w nich się spotykają.

— Wczoraj podczas muzyki w szynku Grudzińskiego pod L. 17 przy ulicy Długiéj Jan Chrostecki wyrobnik, pokłóciwszy się z pewnym wojskowym, powalił go na ziemię, a obecni okładali leżącego razami. Straż policyjna chciała ująć Chrosteckiego, lecz szynkarz ułatwił mu ucieczkę, dziś go jednak schwytano.

— Dziś rano umarła nagle Maryanna Behinger żona tapicera pod L. 401 przy ulicy Szpitalnéj.

— Stanisław Iwański murarz wyratował z Wisły w piątek wieczorem obok mostu kolei żelaznej Stanisława Byśkiewicza rybaka z Dębnik, który pijany płynąc czółnem z towarzyszem także nietrzeźwym, wpadł do wody.

— Jędrzéj Rapacz czeladnik kowalski, pracujący u fabrykanta maszyn i narzędzi p. Nathmüllera przy rogatce Krowoderskiéj, wyrabiał różne narzędzia z materyału służbodawcy na swoją korzyść, oraz wykradał z jego pola jarzynę. Z tego powodu został uwięziony.

— Wachmistrz żandarmeryi p. Rudziński wyśledził wczoraj i przytrzymał 15-letniego Jana Cepucha z Bronowic wielkich, który w tej wsi 10 różnych kradzieży popełnił, a ostatnio żydkowi handlującemu skórkami ukradł woreczek.

— Jak dziwne drogi obiera nasze pismo, aby się dostać do bióra redakcyi *Tagblattu*, mamy dziś bardzo uderzający dowód. Jeden z naszych współpracowników przesłał nam w liście „z nad Lemanu“ zamieszczonym w *Czasie* z 25go z. m. wiadomość o bytności ks. Gorczakowa i hr. Andrassego u ks. Bismarka podczas zjazdu cesarzów w Berlinie, dla dowiedzenia się o znaczeniu fortyfikowania Belfortu przez zajmujące go obecnie wojska pruskie. Dziś czytamy w *Tagblacie* artykuł wstępny pod napisem: „Jaszczyk Bismarka“ a w nim list z Petersburga pod datą 29 października, w którym nic więcej prócz długo rozwleczonego opisu tej rozmowy, jaką w liście naszego kolegi czytamy. Ani jednego słowa więcej w petersburskim liście *Tagblattu*. Widocznie, że numer *Czasu* zdołał dojść do Petersburga na czas, gdzie służył za tło korespondentowi *Tagblattu*, inaczej bowiem musielibyśmy przypuścić, że data „z Petersburga“ w dzienniku wiedeńskim nie ma żadnego znaczenia.

— Wczoraj około godziny 11ej wieczorem w domu pod L. 77 na Krowodrzy, własności Macieja Smyka, wybuchł na strychu ogień i cały dom zgorzał; część tylko sprzętów wyratowano. Włościanie krowoderscy nie tylko nie bronili sąsiada, ale nawet nie przybyli na miejsce ognia. W cóż się więc obróciła stara poczciwość włościan z pod Krakowa? W powieści albo na scenie jeszcze tylko żyje. Najpierwej zdążyli z pomocą Franciszek Kosek i Antoni Bąkowski czeladnicy od kominiarza p. Niedzielskiego, oraz straż ochotnicza ogniowa z miasta. Bronili także mieszkańcy domu spalonego, w w którym dziesięć rodzin mieściło się. Podczas pożaru skradziono nawet wiadro od studni w domu palącym się, a w ogóle dawał się czuć brak wody.

— **Przemyśl** 1 listopada.

Od dnia 25go do 28go października odbywały się próby mostów na przestrzeni kolei Łupkowskiej czyli węgiersko-galicyjskiej, między Ustrzykami a Komańczą. Techniczno-policyjne badanie linii ma się rozpocząć d. 7 listopada i trwać dni kilka, poczem ruch na tej przestrzeni otworzonym zostanie. Zanim komunikacya koleją żelazną z Węgrami bezpośrednio nastąpi, chcąc ułatwić podróż na całej linii tej kolei, tak, aby już teraz podróż między Galicyą a Węgrami mogła się odbywać najkrótszą drogą, nie zaś jak dotąd aż na Wiedeń, zarząd kolei węgiersko-galicyjskiej zawarł umowę z przedsiębiorcą i spedytorem peszteńskim Lazarem, który obowiązany będzie przewozić podróżnych z ich rzeczami, oraz towary tak drogą pośpieszną jak zwyczajną na niedokończonej przestrzeni między Komańczą a Mezö-Laborcza. Podróżni nie będą potrzebowali znosić się z przedsiębiorcą tych przesyłek, lecz na każdej stacyi kolei wraz z biletem jazdy opłacą zarazem drogę, którą odbędą zwykłemi powozami, a mianowicie: za pierwszą i drugą klasę złr. 1 c. 80, za trzecią i czwartą klasę połowę tej ceny. Pierwsze dwie klasy podróżnych otrzymają pojazdy, dwie drugie zaś bryczki i wozy. Bezpieczeństwo przesyłek i towarów na wozach przewożonych poręczone jest kaucyą. Tym więc sposobem można odbywać podróże tą koleją wprost do Węgier.

— We Lwowie w domu przy ulicy Zielonej pod L. 29 na wezwanie mieszkańców otworzono z urzędu mieszkanie właściciela Józefa Adamczyka i znaleziono go powieszonego na chustce od nosa. Na stole leżało 148 złr. i list pożegnalny do żony i dzieci, nieobecnych we Lwowie. Samobójca, który od dawna cierpiał na umyśle, pobił ciężko przed kilku tygodniami krawca Jana Patlewicza. Adamczyk otrzymał z tego powodu wezwanie do sądu, a obawiając się odpowiedzialności, odebrał sobie życie.

— P. Michał Girdwojń ze Żmudzi, bawiący obecnie w Krakowie, znany z publikacyi zielników roślin pastewnych, wydał w autograficznych rysunkach z tekstem objaśniającym: *Rzecz o pszczelnictwie.* Praca ta obejmuje w trzech częściach przeszło 100 rysunków ulów, narzędzi pszczolarskich, a szczególnie różnych części pszczoły w zwiększonych rozmiarach. Dzieło to wykonane jest w wielkopolskiej szkole rolniczej w Żabikowie, gdzie p. Girdwojń miewał wykłady.

— Licytacya biblioteki po śp. X. Prusinowskim rozpocznie się w Poznaniu d. 4 listopada. Donieśliśmy już, że katalog téj biblioteki jest drukiem ogłoszony

— Namiestnictwo dało nagrodę 15 złr. Wojciechowi Zawadzie z Osieka w powiecie Jasielskim za ocalenie tonącego człowieka.

— Donoszą nam, że d. 11 października odbył się w Londynie w kościele Ś. Anny ślub hr. Bolesława Steckiego z p. Wandą Wieńkowską.

— Na wystawę berlińską przysłał Małecki z Monachium obraz przedstawiający polskich wieśniaków idących do kościoła. Obraz ten chwalą z powodu spokoju natury.

— Nr. 382 *Kłosów* zawiera: „Dersław z Rytwian“ powieść z XV wieku T. T. Jeża (c. d.); — „Jedyna pieśń“ (wiersz) przez Jana Chęcińskiego;— „Nauka matki“ przez * (z ryciną); — „Z obcego świata“ przez J. T. Hodi (dok.);— „Tegoroczna wystawa obrazów i rzeźby w Paryżu“ (dok. z ryciną);— „Drugie cesarstwo we Francyi“ przez T. T. Jeża (c. d.);— „Pokłosie“ przez Edwarda Lubowskiego;— „Międzybór przez K. P. (z ryciną);— „Jan ze Sprowy przez R. (z ryciną);— „Krystyan August Moes“ przez H. (z ryciną);— „W kwestyi spółki połączonej pracy kobiet;“— „Kronika lwowska“, przez W. Z. (c. d.); — „Przegląd polityczny;“— „Charakter“ przez Samuela Smilesa przełożył Edward Lubowski.

— W Peszcie zachorowało d. 2 b. m. na cholerę 12 osób, umarło 2, w Budzie 47 osób zachorowało a umarło 13, oprócz wojskowych, których zachorowało 11 a umarło 7.

— W Wiedniu na Leopoldstadt, Circusgasse, zawaliła się znów piwnica nowo-stawianego domu i zasypała dwóch ludzi, z których jeden zabity został na miejscu. Na kilka godzin wprzódy murarz jeden ostrzegał majstra, że mury rysują się.

— Parowiec „Missouri“, płynący z Nowego Jorku do Hawanny zgorzał, jak donosi telegraf z Nowego Jorku, w pobliżu archipelagu Bahama. Wszyscy oficerowie i 25 podróżnych zginęło; 12 tylko osób zdołano ocalić; zginęło 80.

Teatr. We wtorek dnia 5 listopada, dramat konkursowy, uwieńczony pierwszą nagrodą w 4ch aktach oryginalnie przez Józefa Narzymskiego napisany; na dochód Opieki narodowej: *Epidemia.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 2 listopada pogoda; termometr od + 2°.9 doszedł do + 10°.2 R. Dnia 3 listopada pochmurno, wieczorem deszcz; termometr w cieniu od + 1°.2 doszedł do + 11°.2 R. Barometr idzie w górę; dnia 2 listopada o godzinie 6ej rano stan jego był 328'''.07 termometru + 5°.4 R. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 5 listopada: Śéj Elżbiety i Śgo Emeryka.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 4 listopada 1872.

Do szanownej Redakcyi Czasu w Krakowie!

Korespondent *Czasu* w artykule swym zamieszczonym w Nrze 252 z d. 3 b. m. powiada w przypisku:

„Liczba 3673 Akcyj pierwszeństwa pozostała po odciągnięciu wylosowanych do końca roku 1871. Na początku bieżącego roku wylosowano znów 45 sztuk, przez co kapitał zakładowy doznał odpowiedniego zmniejszenia.“

Twierdzenie to jest mylnem, gdyż art. 59 ustawy Banku orzeka:

„Wylosowane akcye pierwszeństwa uważają się za zupełnie umorzone, i od chwili wylosowania tracą prawo do pobierania dalszej dywidendy. Odpowiedni na te akcye wpłacony kapitał w kasie Towarzystwa zostający, przeniesiony będzie na oddzielny rachunek tym celem utrzymywany. Stanowi on własność Towarzystwa, i uważa się jako dalej pracujący kapitał; do bieżących więc zysków liczony nie będzie.“

Wynika więc z tego, że przez wylosowanie akcyj pierwszeństwa kapitał zakładowy nie zmiejsza się wcale, pozostaje on niezmienny; zwiększa się tylko dla pozostałych akcyj dywidenda; a gdyby wszystkie akcye pierwszeństwa wylosowane zostały, cały kapitał na akcye pierwszeństwa wpłacony pracowałby na korzyść akcyj zakładowych. Kapitał z z wylosowania akcyj powstały nie zalicza się do kapitału zapasowego.

Różnica między nim a kapitałem zapasowym polega na tem, że gdy kapitał zapasowy w razie potrzeby według art. 62 na zapłatę dywidendy od akcyj użytym być może, kapitał z wylosowania akcyj pierwszeństwa pochodzący, stanowiący jako część kapitału zakładowego własność Towarzystwa, naruszonym być nie może.

Upraszając Szanownej Redakcyi o łaskawe zamieszczenie powyższrgo sprostowania w najbliższym numerze swego dziennika, mamy zaszczyt pozostawać

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu
D. Skarzyński.

Tygodnik finansowy.

Sytuacya finansowa europejska nie zmieniła się od ubiegłego tygodnia pod żadnym z ważniejszych względów. Charakteryzuje ją ciągle ociężały i nieregularny ruch cyrkulacyi i podrożenie pieniędzy na wszystkich targach.

Mimo znacznych nadsyłek złota do Londynu,

zapas metalowy banku angielskiego nie powiększył się, a chociaż dotychczas bank dyskonta ponownie nie podniósł, to natomiast oddała dużo weksli podawanych mu przez najpewniejsze firmy.

Tak samo bank berliński trzyma się stale systemu reknz, i to tylko zapas gotowizny jego jako tako utrzymuje. Z wykazu ogłoszonego d. 26 b. m. wynika: ulżenie portfeuillu wekslowego o 842.000, lombardu o 1,615.000 i zmniejszenie się należytości rządowej o 7 milionów. Natomiast obieg asygnat bankowych wzrosł o 6,166.000, a do zapasu metalowego przybyło 330.000 talarów. Chociaż zapas metalowy się zwiększył, to stosunek jego do asygnat w obiegu zostających gorszym jest od przeszłotygodniowego. Podług poprzedniego wykazu, zapas metalowy pokrywał 62% asygnat w obiegu zostających, podług ostatniego zaś tylko $60\frac{5}{8}$%.

Ożywienie obrotów na giełdzie berlińskiej podtrzymywało w ubiegłym tygodniu głównie przyrzeczenie rządu dane prywatnie kilku wielkim domom bankierskim, że znaczną część zapłaconej niedawno raty kontrybucyjnej w krótkim czasie w obieg puszczoną zostanie. Dotąd na targu berlińskim nie tylko brak pieniędzy w obiegu zostających, ale ich drogość dotkliwie czuć się dawała, utrudniając końcowe regulacye miesięczne. Dom Rotschilda n. p., jeden z najważniejszych prywatnych źródeł taniego kredytu giełdy berlińskiej, podniósł swe disconto z 6⅔% na 7%. W obecnej jednak chwili już i wyraźnego braku pieniędzy obawiać się zaczynają.

Wyrównywając się z innemi bankami, i bank narodowy belgijski podniósł swe disconto z 5% na 5½%.

Giełda wiedeńska wobec tych ogólnych stosunków cyrkulacyjnych przedstawia szczególny widok. Wszelkie pobudki racyonalne powinnyby przemawiać za zaniepokojeniem ochoty do kupowania, gdy tymczasem, skutkiem zabiegów koteryjnych, jesteśmy świadkami przeciwnego zjawiska. Ostatni wykaz banku narodowego wcale nie pomyślny. Obieg asygnat zmniejszył się o 6,441.420 złr., a zostaje w obiegu 7,066.097 złr., a zapas metalowy wzrosł tylko o 365.908 złr. Skutkiem wyników z [illegible] w Peszcie i nadesłanego już wezwania węgierskiego ministra skarbu, stawia nadto bank narodowy wobec konieczności rychłego pomnożenia uposażeń filij węgierskich o 8 do 10 milionów.

Wykaz banku narodowego, w połączeniu z zagrażającemi mu znaczniemi odpływami, niezadowolnił nikogo i zadowolnić rzeczywiście nie mógł. Nie zaznało to jednak zapędu giełdowego do zwyżki. W sprawie uposażenia filij węgierskich pocieszano się tem, że jeszcze przedstawiaw minister finansów banku narodowego do zwiększenia uposażeń nie wezwał, i że nawet odnośne pismo węgierskiego ministra skarbu było tego rodzaju, że zachęcało tylko bank narodowy do przyspieszenia uposażeń, żeby przez to ułatwić. Nadawało i to otuchy, że bank narodowy posiada jeszcze około 10 milionów dewiz, które łatwo na brzęczącą monetę zamienić może, że nadto pod koniec października i w początku listopada przypadają terminy [illegible].

Podnoszono i to na korzyść zwyżki, że w Niemczech zaczynają spekulować na obniżenie ażia od srebra, i że to obudza już pewną skwapliwość lokowania kapitałów niemieckich w efektach wyrażających swą wartość w walucie austryackiej. Rzeczywiście miało też nadejść z Niemiec kilka poleceń.

Ale wszystkie te pocieszające argumenta okazują się przy trzeźwem zastanowieniu się nad niemi, tylko pozornemi. Uposażenie filij węgierskich jest jak najwidoczniej tylko kwestyą krótkiego czasu. [illegible] Kupon listopadowy [illegible] giełdy, a spekulacya, na obniżenie ażia od srebra obliczona, jest już zdradzoną, pociągnie tylko za sobą bezzwłoczne podniesienie waluty austryackiej, jak to już z obniżonej wartości talarów pruskich widzimy. Z tego też, niezbyt nagłego obniżenia talarów pruskich wnosić możemy, że lokacye niemieckie w papierach austryackich schodzą do małych tylko rozmiarów.

Były to więc tylko argumenta, które konsorcye opiekujące się zwyżką umiały zręcznie zużyć w swoim interesie. Nie sprowadziło też to powszechnej zwyżki wszystkich papierów. Zwyżka kursów objawiła się tylko w akcyach tych przedsiębiorstw, o których umiano zręcznie rozsiać wieści, że się w tej chwili właśnie do zawarcia nader zyskownych interesów zabierają.

Musimy tu jeszcze podnieść jedną z przyczyn miejscowych wpływających znacznie na niewystarczalność pieniędzy na giełdzie wiedeńskiej. Jest nią żądanie dalszych wpłat na akcye znacznej ilości banków i innych przedsiębiorstw. Wobec poruszonej już przez nas na innem miejscu decyzyi ministeryalnej, utrudniającej emisyę nowych seryi akcyjnych, wpłaty te przy rozgałęzieniu się interesów bankowych stały się teraz koniecznemi. Z danemi koncesyj posiadają prawo emisyi nowych seryi z niskiemi wpłatami tylko jeszcze banki franco-węgierski i anglo-węgierski. Do banków zaś rozpisujących dalsze wpłaty na akcye, należą: bank kredytu rzeczowego, bank ratowy-rentowy, komisyjny i węgierski kredytowy. W chwilach pomyślnej cyrkulacyi pieniężnej banki te nie pomyślały o żądaniu dalszych wpłat, żeby przez to nie przeszkadzać stopniowemu wzrostaniu kursu swych akcyj. Teraz zaś rozprzestrzenienie interesów zmusza je do tego kroku w chwili najtrudniejszej i pomnaża ambarasy giełdowe.

Takie same wpłaty rozpisują i niektóre banki budowlane, po których się tego tem mniej spodziewano, że w dokonanych już budowlach posiadają obiekty sprzedaży, a na nich nie obciążone jeszcze hipoteki.

Nieuzasadnione wysilenia hausistów i jednoczesne zażądanie znacznych wpłat na dawne akcye, są więc głównemi czynnikami, które w obecnej chwili wpływają na niewystarczalność pieniędzy na giełdzie wiedeńskiej, co znów oddziaływa niekorzystnie na ogół stosunków ekonomicznych całego państwa.

Końcową regulacyę z miesiąca październikowego przebrnęła już giełda wiedeńska, i usposobienie giełdy sobotniej nosiło też na sobie znamię wynikającego stąd zadowolnienia.

Do papierów puszczonych na giełdzie w ciągu ubiegłego tygodnia przez szerzenie wieści o znakomitości porobionych interesów przez odnośne przedsiębiorstwa, należały przedewszystkiem akcye Vereinsbanku i wchodzącego w jego skład, pod względem [illegible] interesów na akcye nowej emisyi, Banku hipotecznego rentowego, następnie zaś Junenbergery. Akcye Vereinsbanku osiągały kurs 192, akcye Banku hipotecznego rentowego 242. U Junenbergerów oskontowano już przeszło [illegible]. Dywidendę, jaką prawdopodobnie przedsiębiorstwo to zapłaci w r. 1873 obliczano na 30 złr. na akcye, i wnosząc stąd, że wypłata pierwszych 15% nastąpi już w styczniu roku przyszłego, kupowano akcye jego po kursie podwyższonym.

Najwyższy kurs akcyj Banku narodowego dochodził 990. Podtrzymywała go nadzieja, że się obecna kwestya banku pomyślnie załatwi i że [illegible] nastąpi niezadługo rozszerzenie granic, [illegible].

Reszta papierów doznawała małej tylko zwyżki w stosunku do ubiegłego tygodnia.

Waluty spadają stopniowo a z niemi oczywiście i te papiery, od których procenta opłacają się w srebrze.

Z pomiędzy tysiąca wiorst nowych kolei mających być koncesyonowanemi w Królestwie Polskiem w roku przyszłym rozpoczną się roboty pod kolej z Warszawy do Lublina, a z tamtąd w trzech kierunkach: do granicy austryackiej do Wisły i do kolei Brzesko-Kijowskiej. Pomiary prywatne zostały już ukończone, a na ich podstawie inżynierowie wygotowali plan. Linia warszawsko-lubelska, której pomiary już sprawdzono, ma wychodzić z Pragi przez Karczew, Osieck, Łaskarzów, do Dęblina, a stąd przez Kurów, Jastrzów do Lublina. Z Lublina pójdzie droga na Zamość do Tomaszowa, [illegible] do granicy austryackiej. [illegible] do Galicyi przez Piaski, Biskupie, Krasnostaw, Izbicę; druga przez Bychawę i Turobin. Linia ku Wiśle z Lublina ma iść przez Chodel do Józefowa, a dalej [illegible] Wisły do Radomia i stacyi Łazy na kolei warszawsko-wiedeńskiej, skąd rozchodzą się drogi do Granicy i Sosnowic. Ostatnia linia z Lublina pójdzie przez Chełm do Kowla na Wołyniu, łącząca się pod [illegible] kolei brzesko-kijowskiej. Na Pradze dworzec nowej kolei ma stanąć frontem ku Wiśle, aby tamże mógł służyć projektowanej linii warszawsko-mławskiej [illegible].

Tarnów 31 października. Pszenica 6·—, żyto 4·85, jęczmień 3·45, owies 1·60, groch 5·30, bób 5·40, tatarka 3·80, proso 3·60, kukurydza —·80, koniczyna 28·—, siano 1·10, konicz 1·20, słoma 1·20, drzewo twarde 12·—, miękkie 10·—, masa okowity —·96, masła 1·40.

Rzeszów 31 października. Pszenica 6·15, żyto 4·75, jęczmień 3·25, owies 1·90, groch 5·—, fasola 6·25, siano 1·35, słoma 1·25, drzewo twarde 11·—, miękkie 8·—, funt mięsa —·17.

Głogów 31 października. Pszenica 6·30, żyto 4·55, jęczmień 2·90, owies 1·90 do 2·—, groch 5·50, tatarka 4·—, siano 1·50, ziemniaki 1·20, słoma 1·20, funt mięsa 14·—, drzewo twarde 11·—, miękkie 7·—, masa okowity —·94.

Żywiec 31 października. Pszenica 7·—, żyto 5·25, jęczmień 3·50, owies 2·25, groch 7·—, bób 6·—, tatarka 7·—, proso 7·50, kukurydza 5·—, ziemniaki 2·20, siano 1·50, konicz 1·80, słoma 1·—, drzewo twarde 7·—, miękkie 5·80, okowita —·00, masła 1·20.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 2 listopada.

Licytacye: D. 9 grudnia w sądzie obw. w Przemyślu licyt. egzek. dóbr Iskrzynia z Wójtostwem.

Zawiadomienia: Sąd pow. w Skawinie o uznaniu Jana Błaka z Woli Radziszowskiej za marnotrawcę. — Sąd kraj. lwowski Leona Soleckiego i Józefa Albina Kundego o nakazie zapłaty Samuelowi Weintraubowi. — Sąd pow. w Skawinie o uznaniu Jana Bartysela z Borku Fałęckiego za marnotrawcę.

Zawezwania: Sąd kraj. lwowski posiadacza obligacyi funduszu indemn. Galicyi zachod. N. 3153 lit. a. na 80 zł. wystawionej na masę spadkową Filipa Ludwika hr. Saint Genois, oraz posiadacza kuponu płatnego 1 maja 1871 r. od oblig. fund. indemn. galic. wschod. N. 1809 na 10.000 zł.

Przyjechali do Krakowa od 3 do 4 listopada.

HOTEL SASKI: Antoni Popiel z Galicyi, Adam Fedorowicz wł. dóbr z Krzeszowic, Leonard Mieroszewski z Uniejowa, Jakób Wysocki z Kongresówki, Arkadyusz Stahl z Miechowa, Wacław Popiel właśc. dóbr z Wiednia, Stanisław Christiani właśc. dóbr z Przybyszówki, Aleksander Kawecki z żoną z Nowego Sącza.

HOTEL pod RÓŻĄ: Bolesław Zakrzeński właś. dóbr z Kongresówki, Karolina hr. Stadnicka właśc. dóbr z Galicyi, Henryk Hainz z żoną właściciel dóbr z Poznania, Roman Kucieński właśc. dóbr z Kongresówki, Franciszek Kubiczek wł. dóbr z Kongresówki, Ernestyna Anders z Wadowic, Henryk Henizer kupiec z Berlina, Alfred Römer z Monachium, Teodora Finteis z córką, Teodora Wojakowska z familią z Tarnowa.

HOTEL POLLERA: Hr. Rej właśc. dóbr z Węgier, hr. Łoś właśc. dóbr z Bobina, F. Schoth z Dąbrowy, F. Górka kupiec z Warszawy, J. Haberfeld kupiec z Oświęcimia, Ludwik Delewski z Besarabii, Bogacki z Okręgu, Bronisław Ujejski wł. dóbr z Galicyi, Edmund Żuchowski z Galicyi, Bronisława Wielicka z Ibramowic. Ludwik Erlesbek kupiec z Monachium, A. Weindling kupiec z Pragi, K. Polenz kupiec z Gorlic, Jan Rozenberg wł. d. z Rosyi, hr. Krukowiecka z Aksmanic, Jan Lgocki wł. d. z Loczonowa, F. Gierlach z Berna, Sielski z Kongresówki, Miroszewska z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 1 listopada. Ajencya Havasa zaprzecza najwyraźniej doniesieniom dzienników włoskich o misyi kardynała Bonnechose do Stolicy Apostolskiej. Kardynał nie otrzymał żadnych zleceń od rządu francuskiego.

Paryż 2 listopada. Umowa pocztowa z Rosyą wczoraj podpisaną została. Banda 160 ludzi licząca napadła urząd cłowy w Bessege (departament Gard). Dwóch ranionych żandarmów dało ognia i ubiło dwóch napastników i jednego raniło. Wysłano tam wojsko.

Rouen 2 listopada. Na zgromadzeniu przemysłowców w sprawie wychodźców z Alzacyi i Lotaryngii Pouyer-Quertier wezwał do subskrypcyi; oświadczył on, że rozmawiał z burmistrzami miast zajętych, i wszyscy oświadczyli, że biorą dzienniki francuzkie z trwogą do ręki, obawiając się zaczepek przeciw Prusakom, którzy szukają potem odwetu na mieszkańcach.

Londyn 2 października. *London Gazette* ogłasza następujące zmiany angielskich posłów i sekretarzy poselstw: R. Lytton z Wiednia do Paryża, E. Ford z Petersburga do Wiednia, Locock z Hagi do Konstantynopola, French z Madrytu do Petersburga, Frentow z Aten do Hagi, Macdonald z Buenos-Ayres do Madrytu, w jego zaś miejsce St. John.

Madryt 31 października. Kongres uchwalił wczoraj projokt ustawy o kontyngensie wojskowym. Komisyn budżetowa zgodziła się na wszystkie projekta finansowe rządu.

Petersburg 2 listopada. Oddziały wojska wysłane na wiosnę dla obrony karawan w stepach kirgiskich od napadów koczujących plemion, odwołane stamtąd zostały d. 1 października. Z Chiwy donoszą, że chan zbudował nową warownię Dżankale nad jeziorem Aralskiem, i wzbrania się wydać jeńców rosyjskich.

Konstantynopol 1 listopada. Sułtan przyjmować będzie w poniedziałek jen. Ignatiewa posła rosyjskiego, a jutro posła angielskiego. Wczoraj był u posła austryackiego hr. Ludolfa wieczór dyplomatyczny, na którym znajdowali się Chalis pasza, posłowie francuski, rosyjski i nowy poseł niemiecki Keudel z sekretarzami.

Konstantynopol 2 listopada. Nowo mianowany poseł turecki do Wiednia Aarifi bej wyjechał tam na Warnę. Wraz z nim wyjechał do Rzymu nowy poseł Seres bej.

Nowy Jork 1 listopada. W październiku dług publiczny zmniejszył się o $3\frac{1}{4}$ milionów dolarów, w skarbie znajduje się $79\frac{1}{8}$ mil. dol. w złocie i $12\frac{1}{4}$ mil. dol. w papierach. Sekretarz spraw skarbu Boutwell nakazał umorzyć $1\frac{1}{4}$ mil. bonów na 3%.

Wytrzeźwiły się przecież nieco dzienniki wiedeńskie z upojenia żółcią, w jakie ich podróż hr. Gołuchowskiego i jego bytność w Wiedniu pogrążyła. Przemawiają już dziś o nim w sposób przyzwoity, tak jak o namiestniku w każdym razie pisać należy, choćby się z jego osobą lub rządami w nawiększej zostawało opozycyi. Nie mogą ukryć radości z tego, że hr. Gołuchowski nie pojechał do Gödöllö, aby widzieć N. Pana — rzekłbyś, że się tej audyencyi obawiały. „Nie jedzie hr. Gołuchowski do Węgier — pisze *N. fr. Presse* — a przeto upadają wszystkie kombinacye, które z tem wiązano.“ Stara zaś *Presse* utrzymuje dziś, że nie ma wcale mowy o zmianie Namiestnika Galicyi. Cieszy nas, że przyszło wreszcie do wypowiedzenia tego, o czem wszyscy wybornie wiedzieli.

Korespondent nasz wiedeński przytacza powody, dla jakich minister De Pretis wydał do władz skarbowych w Galicyi polecenie względem języka niemieckiego. Powody te niezdolne są usprawiedliwić ministra, że wbrew postanowieniu cesarskiemu wydał rozporządzenie dla swojej osobistej wygody a na niekorzyść kraju naszego i z naruszeniem praw mu przyznanych. Sentymenta zaś ministra dla Galicyi, o których nam pisze korespondent, nie mogą wchodzić w rachubę, tam, gdzie tylko czyny zaważyć mogą.

W jaki sposób prowadzona jest w Prusiech polemika liberalna przeciw uchwale izby wyższej w sprawie ordynacyi powiatowej, przytoczymy za przykład berliński *Börsen Courrier*, który pisze:

„Bezczelność całej naszej szlacheccyzny dosięgła najwyższego szczytu w zuchwałem odrzuceniu tej łagodnej ordynacyi powiatowej. Pycha poprzedza zwykle upadek. Ludzie, co jak kaczka siedzą w bagnie, co nie widzą dalej od kreta, ośmielają się stawiać opór przeważnej większości całego wielkiego i pełnoletniego ludu, i na spruchniałem krześle śmiesznych przywilejów stanu groźne zajmować chcą stanowisko. Klasa ta społeczności, której stopień wykształcenia sięga epoki kamiennej, odważa się zatrzymywać ruch całej naszej nowoczesnej machiny państwa. Zamiar to tak szalony, iż nie potrzebujemy lękać się, aby się powiódł. Historya miała już do pokonania o wiele większe przeszkody, jakie napotykała na drodze swojej; postęp nowoczesnej idei państwa pokonywał już wcale inne przeciwieństwa, aniżeli taką izbę panów w Prusiech. Szczęściem, że zbywa tym reakcyonistom „w szlafroku i pantoflach“ mniej więcej na wszystkiem, czego potrzeba, aby skutecznie mogli przeprowadzić politykę swoją feudalną nienawistną państwu.“

Manteuffel będąc jeszcze ministrem, mówił o cichych rewolucyonistach w szlafroku i pantoflach; tu zastosowano ten dowcip do konserwatystów. Chodzą oni naprawdę w szlafroku nie zaś w zbroi, i dla tego nie są jeszcze groźnymi swoim przeciwnikom, a zwycięstwem swojem zastraszeni, zaczynają się wahać, czy wytrwać dalej w oporze. Tymczasem rząd usunął jednego z wyższych urzędników, który głosował z opozycyą. Rząd zamierza jednak złamać opór tej izby, i uczynić ją powolną swoim widokom. Tym sposobem charakter izby wyższej w organizmie konstytucyjnym zniknie, a mimo dwuizbowego systemu, jedna tylko izba będzie miała głos. Czy po wszystkie czasy okaże się to dla Prus dogodnem? Zamysły rządu dają się poznać z następujących słów *Nordd. allg. Ztg*:

„Gdy to usprawiedliwione oczekiwanie zawiodło, gdy się okazało, że izba wyższa w swoim obecnym składzie jest przeszkodą polityce, jaką rząd, mając po sobie zupełną przychylność ludu pruskiego i niemieckiego, poczytuje za niezbędną i zbawienną, — rząd ma teraz przed sobą obowiązek, przez użycie środków dostarczonych mu konstytucyą doprowadzić izbę wyższą do zgody z podwyższonemi wymaganiami naszych wielkich czasów. Zwycięstwo odniesione przez teraźniejszą większość izby panów, w następstwach swoich zamieni się w porażkę; obrady jednak dni ostatnich i kroki przedsiębrane do ich sprowadzenia nabędą w ogóle szczęśliwego znaczenia nietylko dla samego ich bezpośredniego przedmiotu, lecz także dla organicznego rozwoju naszego państwa.“

Słowa te dalej idą niż pomnożenie izby nowymi członkami przychylnymi dla rządu, leży bowiem w nich myśl zreformowania izby wyższej.

Liberalne dzienniki pruskie gniewają się na powolność rządu w sprawie kościelnej i domagają się, aby minister wyznań Dr Falk znalazł innego pomocnika do swych projektów anti-kościelnych niż ministra sprawiedliwości Leonhardta, który przecie powołany był do gabinetu w pomoc dla zaprowadzenia nowej ery. Opór ministra sprawiedliwości jest dowodem, że nowe projekta nie wytrzymały krytyki prawniczej. W ogóle z ustąpieniem ministra hr. Eulenburga, który skompromitował rząd w izbie wyższej, wypadałoby usunąć także ministra sprawiedliwości.

W miarę, jak się zbliża czas zebrania się zgromadzenia narodowego, radykaści francuscy występują przeciw reformom konstytucyi objętym w programie rządowym i sięgają wyżej. *Bien public*, organ Thiersa, usiłuje z tego powodu pozyskać dla prezydenta skrajną lewicę, pochlebiając jej, że rząd znajduje podporę w ostatnich wyborach, które były wyrazem idei republikańskiej. Tymczasem między republiką Thiersa a republiką Ludwika Blanc wielka zachodzi różnica. Blanc ogłasza też nowy swój manifest, który żąda rozwiązania zgromadzenia narodowego i żąda republiki bez prezydenta, z podziałem władzy między ministerium a ciało prawodawcze, które jest prawodawcą, najwyższym sędzią i wyrazem zupełnym narodu, a ministrowie tylko wykonawcami jego woli, obowiązani stosować ustawy przez zgromadzenie uchwalone.

Nowy traktat handlowy między Anglią a Francyą nie polega jak poprzedni na wolności handlu, lecz przyjęcie go przez Anglię świadczy, że Anglii nie idzie tyle o zasady, co o własną korzyść. Traktat ten podwyższy ceny towarów angielskich, ale konsumcyi ich nie powinien wielkiego przynieść uszczerbku.

Prawdziwi republikanie w Hiszpanii oglądają się na swoich paryskich kolegów. Zwołali oni na d. 17 listopada zebranie członków swoich. Oświadczają się oni przeciw radykalizmowi mniemanemu Zorilli, gdyż prawdziwy radykalizm musi tylko republikę wyznawać, jako formę rządu. Pod tym względem pp. Castellar, Figueras i Pi-y-Margall mają po sobie słuszność. Wszelako kortezy uchwaliły żądany przez rząd kontyngens wojskowy i zgadzają się na wnioski finansowe.

Zatargi stronnictw w Hiszpanii są jedną z przyczyn, dla których kraj nie może przyjść do uspokojenia się. Zaledwie powstanie w Ferrol upadło, słychać już o nowych rozruchach w Barcellonie i Valladolid, dokąd rząd spiesznie wysyła wojsko.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 4 listopada. *Montags-Revue* pisze: Obrady nad reformą wyborczą toczą się w pełnym ciągu w całem ministerstwie i zapewne wkrótce ukończonemi będą. Przyszłe zebranie sesyi Rady państwa będzie nieznacznie skrócone z powodu otwarcia wystawy powszechnej, a na polu politycznem znajdzie swój szczyt w reformie wyborczej. Rada państwa będzie musiała poczytać sobie za powinność cały nacisk wywrzeć na polityczną stronę tej sprawy a pytania liberalizmu jako sprawy wewnętrznej w drugim postawić rzędzie. Reforma wyborcza znaczy ukończenie zawikłań konstytucyjnych a ministerium ma prawo przypuszczać, że przedewszystkiem ten wielki cel będzie miany przed oczyma. *Montags-Revue* donosi, że minister Unger ukończył sprawozdanie motywowane nad projektem ustawy o zaprowadzeniu trybunału administracyjnego. Wniosek dotyczący przyjdzie przed Radę państwa na najbliższem jej zebraniu. Sejmowi galicyjskiemu nie będzie przedłożoną ani rezolucya ani też elaborat wydziału konstytucyjnego. *Montags-Revue* dowiaduje się, że wieść o posunięciu ministra wojny Kuhna na stopień jenerała artyleryi jest tak dobrze bezzasadną, jak wiadomość o jego dymisyi.— Nowo mianowane poselstwo perskie przy dworze wiedeńskim przybędzie tu w połowie grudnia z wielkim orczakiem i z wieloma podarunkami.

Wiedeń 4 listop. *(pryw.)* Hr Andrassy mianowany został jen.-majorem wspólnej armii austryacko węgierskiej; był on dotąd pułkownikiem honwedów.

Berlin 3 listopada. Na zapytanie posła amerykańskiego Dr Bancrofta w tutejszem ministerstwie spraw zagranicznych o koszta na wydatki rządu tutejszego w sprawie sądu rozjemczego co do San Juan, odeszła w sobotę odpowiedź do poselstwa amerykańskiego, w której rząd pruski dziękując za ofiarowany zwrot kosztów, oświadcza, iż żadne wydatki nie będą likwidowane.

Kursa. Wiedeń d. 5 listopada g. 4 min. 4% zjedn. dług państwa bankn. 65 60 — Zjedn. oblig państwa w srebrze 69 50. — Losy z r. 1860 102·—. — Akcye banku 985 — Akcye kredytowe 330 20. — Londyn 106 40. — Srebro 105·75. — Dukat 5·10. — Lombardy 201·—. — Losy z r. 1864 143·—. — Akcye franco-austr. 128 50. — Napoleondor 8·54. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 226·—. — Akcye kol. Lwows.-Czerniow. 149·— Akcye kolei północ.-wschod. 158·——Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 177·25.— Obligacye indemniz. gal. 78·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 215·—. — Akcye anglo-banku 319·— Akcye kolei rządowéj 330·—. — Akcye kol. siedm. —. —.— Akcye kol. Rudolfa 174·— — Tramway 344·—. — Akcye banku budowy 136·80. — Akcye kolei wschod. 125·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 111·50. — Akc. kolei zjed. 269·50.— Losy tureckie 76·—. — Losy prem. węgiers. 102·50.— Akcye kolei bogumińskiej 187·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 246·—.— Akc. kolei pół.-zach. 217·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 4 listopada

(Wartość kuponów do 5 Listop.)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	107 —	105 75	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	106 50	105 50	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	148 25	147 25	—
Talary pruskie „ 100 tal.	160 —	159 —	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 15	5 8	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 64	8 53	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100 (oprócz kup. b.)	79 75	78 50	— 05¼
4% listy zast. „ „ „ 100	75 —	73 75	— 13⅔
5% „ „ „ „ „ 100	81 —	79 75	1 72¼
6% „ hipot. „ „ „ 100	90 —	89 —	1 6⅛
5% „ zakł. kred. wł. „ 100	95 —	93 50	2 6⅔
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	102 25	100 50	2 6⅔
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	103 75	102 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4%, w. za 1 s. (oprócz kup. bież.)	95 —	92 50	3 37⅔
„ „ Hipoteczn. z 80%, „ „ 1 „	237 —	234 —	2 75⅓
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	223 50	225 80	3 61⅔
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	151 —	149 —	— 11
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	100 50	98 50	1 03⅓
5% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 25	93 75	1 46⅔
4% „ „ „ „ II „ 100	93 50	92 25	1 46⅔
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 25	92 —	1 83⅓
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	78 50	77 25	1 71
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	49½	47½	—

Wiedeń 2 listopada.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	65 50	64 50
5% „ „ „ sreb.	69 [illegible]	69 60
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie	97 50	97 —
„ „ „ węgiersk.	80 50	80 10
„ „ „ galicyjsk.	78 75	78 —
„ „ „ bukowiń.	76 —	75 50
„ „ „ siedmiogr.	77 25	76 50
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	101 74	101 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 30	90 10
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	— —	80 —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	93 50	93 —
5 „ węgiersk. losow.	— —	87 40
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 25	99 75
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 —	87 75
5 „ Domi. pań. 120 złr.	112 75	112 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	341 —	340 —
„ „ „ 1854	93 25	92 75
„ „ „ 1860	102 6[illegible]	102 —
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	123 50	123 —
Losy pożyczk. z r. 1864	143 50	143 —
„ prem. poż. węgier.	103 50	103 —
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	182 50	182 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	97 —	96 —
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	28 —	27 50
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	29 50	29 —
„ miasta Budy	30 50	29 50
„ ks. Windischgraetz	25 —	24 50
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 —	14 50
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	25 50	— —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	978 —	976 —
Zakładu kredytowego	330 75	330 50
Żeglugi parow. na Dun.	639 —	637 —
Kolei północ. Ferdynada	2055	2050
Kolei rządowéj fr. a.	335 50	335 —
„ zachodn. c. Elżbiety	248 50	248 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	201 75	201 50
„ Galicyjskiej	228 —	227 50
„ Czerniowickiej	150 50	150 —
„ Albrechta	— —	— —
Kolei węgier. półn. wsch.	159 75	159 25
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	— —	175 —
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	174 50	173 50
„ „ Koszycko-Bogum.	— —	— —
„ „ Siedmiogrodz.	— —	175 —
„ „ Cisańskiej	248 —	247 —
„ „ wschod. węgier.	126 50	125 50
„ „ austr. północno-zachodniej	217 25	216 75
„ „ Franc. Józefa	222 —	221 —
Akcye banku anglo-austr.	323 —	322 50
„ „ anglo-węg.	112 25	111 75
„ austryack. ogóln.	252 25	251 75
„ Zakł. kredyt. węg.	133 —	132 —
„ banku franko-austr.	130 50	130 25
„ „ węgierskiego	98 75	98 25
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	271 50	271 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	191 75	191 25
„ dla obrotu ogólnego	217 —	216 50
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	76 75	76 50
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	77 75	77 25
„ Koszycko-Bogumiń.	94 50	93 50
Kolei Ces. Elżb. 5% za (sr. prus. 100 złr. w. a.	92 50	92 25
„ (Emis. 1862) „ „	92 50	— —
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St. 500 fr.	111 75	111 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	89 50	89 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	86 —	85 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	101 20	100 90
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	89 50	— —
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	99 50	99 —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. fl.	98 25	97 75
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 —	— —
„ „ „ Emisya 1867	90 —	89 50
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	89 50	89 25
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	94 10	93 90
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	97 50	97 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 14	5 13
„ dukat na wagę	5 13	5 11
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 58⁵	8 58
Fryderyki		
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	10 80	10 70
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	106 —	105 75
Srebro, kupony	106 —	105 50
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 60	1 59⁷⁵

Lwów 31 października

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 9	5 3
„ cesarski	5 10	5 5
Półimperyał rosyjski	8 60	8 52
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 62
„ papierowy „	1 48½	1 47½
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	80 —	79 —
„ „ „ „ 4%	75 —	74 —
„ zast. Banku hip.	89 65	89 15
Obligi indemn. bez kup.	78 75	78 —
Akcye kol. galic. b. kup.	229 —	227 50
„ „ lwows.-czern.	152 —	150 —
„ Banku hipot. gal.	236 —	235 —

Warszawa 2 listopada

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 55	94 15
„ „ 2 „ „	93 20	92 90
kupon „	—	1 44 4/9
„ „ nowe „	93 40	93 10
kupony „	—	1 8 5/9
„ likwidacyjne „	78 55	78 25
kupony „	—	1 67 7/9
Kolej warsz.-wiedeńska	100 —	99 —
„ „ bydgoskiej	73 50	72 50
„ „ terespolskiej	— —	106 —
„ „ łodzkiej	— —	108 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 13	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r, 10 50
z *Tarnowa* . (przych.	11 22	1 28	1 10
. (odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* . (przych.	n. 1 18	4 10	3 53
. (odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* . (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
. (odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 —
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	7 40
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp 12 15
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r, 8 —	w. 8 30
dto pociąg mięszany	—	—	pp. 5 —
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 18	w. 9 8	r. 9 45
dto pociąg mięszany	—	—	p. 11 59
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 30
dto pociąg mięszany			„ 10 10
	po poł.	wieczór	rano
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 29	5 —
dto pociąg mięszany	—	—	n. 3 57
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się punktualnie za zaliczką.

Do dzisiejszego Nru dołącza się „Ogłoszenie Spółki komisowéj dla rolnictwa i przemysłu rolniczego we Lwowie.“

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* — Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*